Nr. 236. Kraków, wtorek 29 sierpnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje:

	z odsyłką	bez odsyłki
miesięcznie	2 K	1 K 60 h

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624)

Sprawy partyjne.

Wyznaczona przez Centralny Komitet Robotniczy P. P. S. komisya, złożona z towarzyszów: Daszyńskiego, Golde i Falskiego, zajmowała się w dniu 10 sierpnia 1905 r. w Krakowie rozpatrywaniem oświadczenia Komitetu Centralnego partyi „Proletaryat“ z daty: Warszawa w grudniu 1892 r., a dotyczącego Marcina Kasprzaka, w szczególności zarzutu, jakoby M. K. „w ostatnich czasach stał się osobistością podejrzaną pod względem stosunków z policyą“, umieszczonego w nrze 2 „Przedświtu“ z lutego 1893 r., oraz notatki, umieszczonej w nrze 9 „Robotnika“ z daty: Warszawa, 15 sierpnia 1895 roku p. t. „Ucieczka“, gdzie redakcya przypomina towarzyszom, że K. „na zasadzie oświadczenia C. K. byłego „Proletaryatu“ był z partyi wykluczonym ...„jako podejrzany o stosunki z policyą“; następnie notatki „Przedświtu“ nr 3 r. 1901 p. t. „Wybory w Poznaniu“, gdzie K. Z. P. P. S. ostrzega przed kandydaturą Kasprzaka do parlamentu. Po odczytaniu listów: 1) z 27 maja 1903, 2) d. 17 lipca 1905 r., obu z Londynu, w sprawie dokumentów archiwalnych, mających być w posiadaniu P. P. S., a dowodzących stosunków K. z policyą — oraz po przesłuchaniu świadków tow.: Mieczysława, Stefana, Baja i Maćka — komisya wydaje o całej tej sprawie następującą opinię:

Podejrzenia Kasprzaka o stosunki z policyą wyłoniły się za granicą już w latach 1891 i 1892 r. i w tym samym czasie przeniknęły do kraju. Opierały się one na zachowaniu się K. wobec organizacyi partyjnej „Free Russia“, gdzie K., wypierający się wraz z żoną wszelkich stałych z „Free Russia“ stosunków, był wedle własnych opowiadań późniejszych (cytadela warszawska 1893) jej płatnym funkcyonaryuszem. Rzecz ta wyszła także na jaw później przez przyznanie się członka „Free Russia“, Wojnicza.

Zachowanie się Kasprzaka u Dębskiego w Paryżu, któremu K. przetrząsał kieszenie w nocy, następnie podejrzenie D., że układ jednej z konspirowanych przed Kasprzakiem odezw — K. odbił.

Wreszcie pytania Kasprzaka, jakim sposobem partya może się dowiedzieć o wszystkich agentach policyjnych rosyjskich i czy zna także agentów zagranicznych, czy tylko krajowych — były powodem, iż podejrzenia takie wzrastały.

Jeden z towarzyszów, wyjeżdżający wówczas z kraju, opowiadał, że K. jechał w wagonie z podejrzanemi osobistościami i rozmowa toczyła się koło aresztowań ówczesnego Związku robotniczego. Aresztowanie w r. 1892 drukarni „Proletaryatu“, zwłaszcza zaś znalezienie w kryjówce stołu — pieczęci, położono na karb Kasprzaka, a ścisłe pożycie K. z prowokatorem Wł. Sidorkiem, zdemaskowane dopiero w 1893 r., przyczyniło się także do utwierdzenia ludzi w prawdziwość podejrzeń. Wkońcu różnorodne awantury z życia osobistego K., — jego przesadne opowiadania o heroicznych czynach swoich, ucieczkach, potężnych wpływach, znakomitych informacyach itd. — mogły przyczynić się do wyłonienia się podejrzeń o stosunki z policyą.

Organizacyjne stosunki partyjne w Królestwie były w owym czasie takie, że osłabione i zdziesiątkowane poszczególne organizacye ulegały łatwo panice i podobnym podejrzeniom, co wobec masowych aresztowań ówczesnych i słabości tych organizacyj było łatwo zrozumiałem. Istnienie prowokatorów w organizacyi nie ulegało wobec poważnych aresztowań i katastrof organizacyjnych żadnej wątpliwości. Nazwiska Wagnera-Benzefa, Wyszomirskiego, Sidorka itd. i haniebna rola, jaką ci prowokatorzy odegrali — wypłynęły wkrótce lub później na jaw. A nieprzebieranie w środkach ze strony Kasprzaka potęgowało jeszcze obawę, iż człowiek ten gotów jest szkodzić partyi wszelkimi sposobami.

W ten sposób doszła do skutku w grudniu 1892 r. hektografowana odezwa, zawierająca 5 zarzutów przeciwko Kasprzakowi. Ostatni z tych zarzutów był przedmiotem obrad komisyi. Odezwa ta wydaną została w kraju i była zaopatrzona pieczęcią „Proletaryatu“. Z kraju dostała się odezwa do pism partyjnych zagranicą wychodzących.

Próba Kasprzaka rehabilitowania się zapomocą świadectw, które dostał od towarzyszy w Warszawie w r. 1893, zakończyła się niepomyślnie, ponieważ K. został na granicy aresztowany, przyczem świadectwa zniszczył, a odpisy świadectw zostały w drugich rękach również przy aresztowaniu zniszczone. Treść ich, zakomunikowana do redakcyi „Gazety Robotniczej“ w Berlinie nie wywarła żadnego skutku.

Ucieczka Kasprzaka ze szpitala Jana Bożego ożywiła w pewnych kołach podejrzenie dotąd na nim ciążące, w innych zaś wywołała wahanie się, które jednak wobec braku rzekomych dokumentów archiwalnych, zatrzymanych jakoby przez jednostkę, nie ulegającą już wówczas kontroli partyjnej, nie mogło doprowadzić do jakiegokolwiek wyświetlenia tej sprawy; w jednostkach, które od początku nie wierzyły w prowokatorstwo K., wzmocniła ta ucieczka po dwuletniem więzieniu śledczem tem silniej przekonanie o zupełnej jego niewinności pod tym względem.

Próby ostatecznego wyjaśnienia tej sprawy, podejmowane w łonie P. P. S., jakoteż poza jej obrębem, nie doprowadziły do ostatecznego tej sprawy wyjaśnienia, albowiem powoływano się na świadectwa ludzi, będących właśnie podówczas daleko — poza krajem — w Ameryce, Syberyi itd.

Trzej towarzysze, którzy w ostatnich czasach wrócili z Syberyi zeznali wiele szczegółów na korzyść Kasprzaka. Jeden z nich znalazł w archiwum policyjnem jednego z miasteczek rosyjskich list gończy za Kasprzakiem, wydany na drugi dzień po jego ucieczce w r. 1895, w pośpiechu hektografowany.

Ów papier policyjny, nakazujący ściganie Kasprzaka, widział także członek K. Z. P. P. S. w Londynie, dokąd w odpisie dokument ów był przesłany.

Przegląd wszystkich większych procesów partyjnych i analiza poszczególnych zarzutów, mających jakoby napewno obciążać K. — pokazały, że żaden z tych zarzutów, z wyjątkiem może poufałości towarzyskiej Kasprzaka z Sidorkiem i ślepej jego wiary w tego ostatniego, nie może ostać się wobec ścisłej krytyki i pojęć sprawiedliwości.

Dla przykładu przytoczymy dwa fakty. — Jeden z towarzyszy berlińskich odprowadzał Kasprzaka na dworzec kolei żelaznej i był pewien, że K. z Berlina wyjechał. Tymczasem spotkano go w tym dniu w Berlinie, skąd nowy powód do podejrzywania Kasprzaka o nieczyste jakieś praktyki. — Wyjaśniło się to później w bardzo prosty sposób: K. mógł jechać tylko IV klasą, a pociąg wówczas odchodzący tej klasy nie miał i K. Berlina nie opuścił.

Fakt drugi jest nie mniej znamienny: Towarzysz, który opowiadał o jeździe K. z podejrzanymi ludźmi koleją i o treści jego z nimi rozmowy — po latach zeznał, że był wówczas tak chorym nerwowo, że ludzie moralni nie powinni go byli seryo traktować! Również charakterystycznem jest zachowanie się członka Free Russia, który dokumenty dotyczące Kasprzaka uważa za swoją własność prywatną, i po latach wielu oświadcza, że nigdy K. za prowokatora policyjnego nie uważał, nie dał jednak przez ten cały czas wyrazu publicznego swojemu przekonaniu.

W taki to sposób stało się możebnem, że K. przez 12 lat z rzędu zostawał pod strasznym bo nieumotywowanym poważnie zarzutem stosunków z policyą; a choćby osobiste cechy jego charakteru czyniły w oczach niejednego brzemię tego zarzutu lżejszem, a sam zarzut mniej krzywdzącym, to jednak podpisana komisya po wypadku w roku 1904 aresztowania Kasprzaka w Warszawie, — po jego bohaterskiej obronie — zgładzeniu carskich siepaczy policyjnych, którzy go przyszli aresztować, — wobec grozy szubienicy z wyroku sądu wojennego; mając przed sobą z jednej strony zeznanie świadków, przeczące prowokatorstwa K., z drugiej zaś strony, uwzględniając brak wszelkich dokumentów, uzasadniających poważnie i krytycznie zarzut powyższy, uważa za obowiązek sumienia orzec co następuje:

Zarzut wyszczególniony w odezwie Komitetu Centralnego partyi „Proletaryat“ z daty Warszawa w grudniu 1892 r., jakoby Marcin Kasprzak „w ostatnich czasach stał się osobistością podejrzaną w stosunkach z policyą“ nie został udowodniony, a poszczególne poszlaki z przeróżnych stron podnoszone okazały się mylnemi i nieuzasadnionemi. W ślad za tem upadają też wszelkie na publikacyi C. K. partyi „Proletaryat“ oparte doniesienia i komunikaty, ogłaszane po roku 1892 w pismach partyjnych lub poza takowymi.

E. Golde. I. Daszyński.
L. Falski.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Stan wojenny w Warszawie

Oberpolicmajster m. Warszawy, na zapytanie dyrekcyi teatru łódzkiego, jak się ma zachować publiczność, która po przedstawieniu późną nocą wraca do domu, wyjaśnił, iż z powodu stanu wojennego i bełących z nim w związku obostrzeń policyjnych, każdy przechodzień powinien przy sobie nosić paszport lub dowód legitymacyjny.

Kto taki dowód posiada, może bezpiecznie wracać do domu. Jeżeli zaś paszport jest wysłany na zmianę, należy mieć przy sobie odpowiednie świadectwo.

W razie nieposiadania legitymacyi, można być narażonym na aresztowanie, dla sprawdzenia tożsamości osoby.

* * *

GNIEW NIEWOLNIK.

Stan wojenny.

(Wrażenia i nastroje).

Na ulicy.

Dziwne miasto...

Co krok — niemal — żołnierz z bagnetem. Co chwila tentent koni — kozacy jadą...

A na ulicy życie wre, kipi... Ludzie prześlizgują się pomiędzy końmi, wpadają pomiędzy bagnety i mkną dalej, dalej... Napróżno wypatruję w ich twarzach uczucia strachu lub bojaźni — — Nic — zwykły, codzienny wyraz ludzkich twarzy.

— — — — — — — — — — — — — —

Dzisiejszy dzień mniej jest jakoś pewny, niż inne: ogłoszono dwudniowy strejk powszechny.

Ulica to zapełnia się tłumem — nie tym tłumem świątecznym, co to bez celu snuje się i gapi, ale postaciami źle ubranych, wynędzniałych istot z poddaszy i warsztatów fabrycznych — — to znów wyludnia się zupełnie...

I wtedy zdaje się, jakoby lęk cicho-skrzydły przebiegł ulice miasta i strachem niepewności wykrzywił twarze spotkanych przechodniów.

Przed na wpół przymkniętymi sklepami i uchylonemi furtami bram stoją niewielkie gromadki — po 2—3 osób — i rzucają ciekawe, trwożne spojrzenia w dal uliczną. Z ich oczu, z ich twarzy, jedno bije pytanie:

— Czy też będzie co dzisiaj?

Z bocznych ulic napłynęła znów fala tłumu i cicho, martwo niemal, przelewa się ulicą. Z pod przymkniętych powiek dziwnie jednak błyszczą oczy tego tłumu... zaciśnięte usta jakgdyby powstrzymują okrzyk, który chce się wyrwać z piersi... — — —

Ale tłum panuje nad sobą. Spokojnie i powoli płynie dalej, rzucając badawcze spojrzenia to na wartujących żołnierzy, to na przebiegające kłusem patrole. Niektóry na szczerszej, bardziej otwartej twarzy przebija się na jedno oka mgnienie niczem nie dająca się powstrzymać chęć:

Rzucić się na żołdaka, zgnieść go, wyrwać mu z dłoni karabin !... Ha, później — — później — — niech co chce będzie...

Żelazna jednak wola powstrzymuje ten zamiar rozpaczny, co w wielu piersiach kołacze coraz głośniej.

Jeszcze... jeszcze poczekajmy...

— — — — — — — — — — — — — —

Środek ulicy opróżnia się, dorożki zjeżdżają na bok. Żołnierze-wartownicy przybierają postać zwierząt dzikich, gotowych do skoku. Jedna chwila tylko... przez ulicę pędem strzały przebiegł oddział kozaków, konwojujący powóz policmajstra.

Ludzie mimo woli odwracają głowy, by nie patrzeć. Nie! tu już nikt zapanować nad sobą nie potrafi, więc boją się, by twarz nie zdradziła tego, co tkwi w głębi duszy — — —

— — — — — — — — — — — — — —

Czterech żołnierzy z bagnetami w dłoni siedzi na słomą wysłanej bryczce. Pomiędzy tą czwórką jakaś dziwnie smutna postać więźnia.

— Polityk?

— Tak, prawdopodobnie, bo kogóżby dziś tak wieźli, jakiej-że zbrodni trzebaby do pućić...

Przechodnie spoglądają ku niemu z niemem współczuciem. Coś targa duszę ludzką, coś chwyta ją kleszczami i wciska się głucym szeptem:

— Patrz, jakaś ty nędzna! Oto brata twojego wiozą, a ty — — stoisz bezczynna, bezradna...

— Bagnety... bagnety!... — ktoś cicho szepce do siebie.

— Tak, bagnety! Jeden tylko więzień zdaje się ich nie widzieć. Nie widzi on nawet tych rzucanych mu spojrzeń współczucia i owych, niemal macierzyńską troską przepojonych ócz kobiecych... Nie widzi nic. Duszę jego przysłoniła myśl jakaś ponura... Wpatrzony w siebie, smutnie zadumany siedzi, jak gdyby świat już był nie dla niego, a on nie dla świata...

Kto wie, co go czeka — — —

I smutno, strasznie smutno robi się na duszy.

— — — — — — — — — — — — — —

Strach. Ot, taki zwykły, podły strach chwyta niekiedy za pierś i serce wtedy łomocze się trwożliwie.

Na ulicy zapanowała dziwna pustka. Jak okiem sięgnę ani jednego przechodnia, ani dorożki, ani tramwaju. Błyszczą tylko bagnety i wytrzeszczają się ślepia żołdaków.

Zdaje mi się, że koła mojej dorożki wydają jakiś niezwykły, głuchy turkot, który tysiącznem echem odbija się od każdej szyby, od każdej ściany. Zdaje mi się, że lada chwila stanie się coś strasznego i serce moje kurczy się spazmatycznie.

A dorożka pędzi przez ulicę...

Ani ja nikogo nie mijam, ani mnie nie mijają...

Takbym chciał zobaczyć choćby zdala, choćby na chwilę jakiego przechodnia, usłyszeć turkot drugiej dorożki.

Cisza... pustka...

Dziewiąta wieczór... Jeszcze przed godziną jak tu było ludno! Może to ten nieznośny deszcz spędził ludzi z chodników ulicznych... Robi mi się ciężko, bardzo ciężko i chciałbym co prędzej zawrócić w dzielnicę bardziej ludną...

Nie mogę... muszę się spieszyć.. I dorożka moja posuwa się coraz dalej w dzielnicę grobowej ciszy, ku krańcom miasta.

Coraz częściej połyskują bagnety.

Miasto zdusiło w sobie okrzyki bólu i łkania, zdławiło w sobie okrzyk wściekłości, a bagnety czuwają...

Zdaje mi się, że turkot mojej dorożki zbudzi senną dzielnicę miasta, że wypłyną na ulicę masy — — —

Bagnety czuwają nad spokojem — — — — — — — — — — — — —

A ludzie chodzą i żyją w tej dusznej atmosferze i — być może — lada chwila wybuchną piorunem... Może uniesieni szałem nadstawią bezbronną pierś swoją pod bagnety i kule, może nawet dzieci małe porwą się do walki, wyciągną dłoń po przyszłość jaśniejszą, po słońce promienne...

Może . może...

Tylko spokojnie spać w cieniu tych mroków nikt nie potrafi. Jakieś zmory gniotą pierś, jakieś widziadła płoszą sen...

Wstawajcie, wstawajcie!... bagnety...

. . . .

Łódź, w sierpniu.

Warszawa d. 26 sierpnia.

Aresztowania masowe.—Demonstracye P. P. S.—Sprawy szkolne.

Miesiące ostatnie, kiedy duch nasz z konspiracyjnych podziemi wydostał się na powierzchnię i ogarnął szerokie masy, jako swoje następstwo miały to, że ludzie coraz więcej odzwyczajali się od zasad konspiracyjności, coraz częściej występowali jawnie, bez przyłbicy, w imieniu partyi. Władze przyczaiły się do czasu dlatego, by uczynić jeszcze raz rozpaczliwą próbę zduszenia ruchu zapomocą uwięzienia mniej lub więcej ruchliwszych jednostek. Czy mamy mówić, że próba to płonna? Chyba fakty ostatnie, strejk polityczny powszechny, zbyt są wielomówne, żebyśmy do nich mieli dodawać jakie komentarze.

W jakich olbrzymich niebywałych dotąd rozmiarach rząd w swojej wściekłości stosował system masowych aresztów, niech posłuży jeden fakt: władza więzienna zwróciła się do warszawskiego magistratu o dostarczenie 2.000 rogóż zamiast sienników. X-ty pawilon, Pawiak i Ratusz przepełnione; więźniów umieszczają w koszarach i kazamatach cytadeli warszawskiej.

O aresztowaniu na Mokotowskiej krążą po Warszawie całe legendy. W znacznej mierze przyczyniły się do tego nadzwyczajne środki, przedsięwzięte przez władze w tym wypadku— Do otoczenia domu i zamknięcia ulic użyto 6 rot wojska, do mieszkania wyrąbano drzwi, a aresztowanych w obawie odbicia nocą przewożono w karetkach więziennych na dworzec kolei Warsz.-Wiedeńskiej, skąd koleją obwodową zawieziono ich do cytadeli.

Z epizodów strejku powszechnego zanotuje chyba to, że 21 sierpnia P. P. S. około godz. 5-tej po południu urządziła w śródmieściu na ul. Włodzimierskiej krótką demonstracyę, po której zawieszono na drutach telefonicznych olbrzymi czerwony sztandar z napisem „Niech żyje rewolucya“! „Precz z carską komedyą“! P. P. S. Sztandar ten wisiał do siódmej, pilnie strzeżony przez chmarę policyi, która każdą osobę idącą z ul. Berga natychmiast chwytała i zamykała w podwórzu uniwersytetu. Dopiero o siódmej zawezwana straż ogniowa za pomocą mechanicznej drabiny oznakę buntu zdjęła. Wszystkie aresztowane na podwórzu uniwersyteckiem osoby wypuszczono. Następnego dnia demonstrowano również na Grzybowskiej ulicy.

We wtorek 15 sierpnia odbył się wiec studencki, zwołany przez stowarzyszenie postępowej młodzieży na uniwersytecie w Warszawie. Uczestniczyło 95 studentów uniwersytetu. Po długich debatach nad kwestyą przedłużenia dalszego strejku szkolnego, wiec orzekł, iż jako przygodne zebranie informacyjno-projektodawcze decyzyi obowiązującej wydać nie może. Jednakże przypomina kolegom, że zmian zasadniczych od dnia 28 stycznia nie ma, jak w całokształcie stosunków państwowych, tak w szczególności na uniwersytecie w Warszawie, więc obowiązuje dyrektywa wiecu z dnia 28 stycznia, t. j. bezwzględny bojkot uniwersytetu. Wobec tego wydana została odezwa z podpisem „Postępowa młodzież polska na wszechnicy warszawskiej“, w której po napiętnowaniu Sienkiewicza, Popiela, Jeleńskich *et consortes* za ich haniebne stanowisko względem strejku szkolnego i po sprostowaniu fałszywych wieści rozpowszechnianych przez władze o masowem podawaniu próśb do uniwersytetu, wzywa do bezwzględnego niewracania do carskiej uczelni.

Przeciwko tej rezolucyi odłam narodowo-demokratyczny częściowo protestuje w myśl znanej swojej taktyki walki w murach rosyjskiego uniwersytetu, będąc studentami o polskość tegoż uniwersytetu. Na czem ta walka polegać ma endecy nie mówią. Treścią ich argumentacyi jest: podawać papiery i prośby, bo inaczej pobiorą nas do wojska.

Dnia 26 sierpnia skończył się zjazd młodzieży gimnazyalnej w Królestwie Polskiem zwołany dla zadecydowania o kwestyi strejku szkolnego. Zwołały zjazd dwie organizacye młodzieży: postępowe, kierowane przez Związek Młodzieży socyalistycznej, Biuro informacyjne i Sekcya Koronna. Uchwały zjazdu jeszcze nie zostały opublikowane.

Odwołanie, czy zakazanie zjazdu.

„Kuryer warszawski“ pisze: Proszono nas o zaznaczenie, iż projektowany w bieżącym miesiącu zjazd lekarzy w Warszawie do skutku nie dojdzie.

Tępienie policyantów.

Do „Warsz. dniewnika“ donoszą z Suwałk, iż w nocy na 19 b. m. starszego strażnika miejskiego, Gudela, gdy szedł boczną ulicą, zraniono z tyłu w szyję. Obejrzawszy się szybko, Gudel zdążył zauważyć, iż cios zadał mu żyd z Suwałk, Ch., który natychmiast ukrył się. Raniony sądził na razie, iż cios zadano mu tępem narzędziem, lecz, uczuwszy dość silny ból i schwyciwszy się za szyję, wyciągnął z niej niewielkich rozmiarów sztylet. Pomimo silnego bólu, strażnik Gudel dowlókł się do biura policyjnego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem odwieziono go do szpitala. Wskazanego przez Gudela przypuszczalnego sprawcę zamachu tejże nocy aresztowano.

W sprawie ruchu rewolucyjnego.

Czytamy w „Birż. wied.“ i w „Warszawsk. dniewniku“, że specyalni pełnomocnicy z trzema senatorami na czele, w początku września wyjadą do Królestwa Polskiego, nad Wołgę i na Sybir, w celu zebrania zeznań o zaszłych zaburzeniach.

Zapowiedź amnestyi.

Podług wiadomości dzienników petersburskich, ministeryum sprawiedliwości i ministeryum spraw wewnętrznych sporządzają listę osób, zasługujących na ułaskawienie, oraz szeregu przewinień, które nadal nie mają być karane. Jednocześnie z całkowitą amnestyą dla niektórych winowajców ma nastąpić zmniejszenie wymiaru kary dla wielu osób. Podobno około 600 emigrantom będzie wolno powrócić do państwa rosyjskiego. Ogłoszenie amnestyi jest spodziewane w połowie września.

Z więzienia petersburskiego uwalniają codziennie wielu aresztantów. Dnia 25 b. m. wypuszczono 150 osób.

Aresztowania.

Z Łodzi donoszą: Rewirowy Łopata, którego oblano na ulicy kwasem, odzyskał o tyle wzrok, że w przedstawionych mu 19-letnim Chaimie Stadlenderze i 19 letnim Herszu Flaumie, tkaczu, poznał, jak twierdzi, iż pierwszy oblał go kwasem, a Flaum razem ze Stadlenderem szedł. Po tem zeznaniu obu osadzono w więzieniu.

Z TEATRU.

Inauguracyjne przedstawienie, otwierające nowy okres teatralny — z którym połączone są nadzieje naprawy wielu niedomagań — przytem jubileuszowe, pięćdziesiąte powtórzenie „Wesela“, powrót po dłuższej przerwie utworów Wyspiańskiego na scenę naszą: wszystko to nadawało sobotniemu wieczorowi w teatrze pewne cechy uroczyste.

Iż „Wesele“ wstępnym bojem uzyskało taką sławę nie dziw: pochwyciło ono nić marzeń, snujących się w myśli polskiej, zabarwiło ją żywiej, zanurzywszy w suggestywnie dobranych wspomnieniach przeszłości, by ją powieść ku owej kulminacyjnej halucynacyi — ku owemu nieporównanemu zobrazowaniu na scenie marzenia... śnień o Polsce — o świcie dla niej nowym... Zapomocą widoku marzenia, stworzonego bez jakichś konwencyonalnych teatralnych praktyk, porozumiewa się Wyspiański jakby bezpośrednio z sentymentem i wyobraźnią widza. I żal mieli niektórzy o to do poety, że w końcu, jakby ze skały tarpejskiej, strąca w ciemnię myśl ku wyżynom porwaną, że ostrym zgrzytem ironii pieczętuje cudne fantasma... Pesymizm urągliwy — czemu?.. Bodaj, że rzeczywistość teraz właśnie pouczyła, iż jeno opiumowym dymem były te obrazy panów z hasłem, Polska na ustach, chłopów z kosą w dłoni — dymem, który rozwiał się od zetknięcia z pierwszym rewolucyjnym podmuchem. Inne środki i stan inny na widownię się wysunął...

Misterne (choć tak prostymi środkami technicznymi osiągane) powiązanie w „Weselu“ — wydarzenia z ciasnego zakresu życia ze wspomnieniami i marzeniami, które poeta przepuszcza przez pryzmat podnieconej wyobraźni osób, przezeń wprowadzonych na scenę, (a są tam medya podatne — artyści) wymaga od wykonania bardzo wrażliwego zespołu. Zważywszy, że występowało w sobotę sporo sił nowych, tembardziej podkreślić należy, że rezultat wypadł pomyślnie. W wykonaniu położono większy nacisk, niż dawniej na owo podniecenie, nieco przytem literackie, patetyczne, aby silniej powiązać motywy fantastyczne z fabułą podstawową.

Ton poddawała gra pana Solskiego w roli Gospodarza. A jednak gra ta właśnie — mimo niepospolitego talentu wykonawcy nasuwa mi pewne uwagi: wydała mi się zbyt namaszczoną od pierwszego pojawienia się p. S. na scenie, chwilami zaś zbyt forsowną; przytem poszczególne zdania były nieraz jakby podkreślane dla słuchaczów — o tyle zbędnie, że nie są to słowa, w którychby idea Wyspiańskiego się wyrażała.

Wogóle egzaltacya tych organizacyj artystycznych, które widzimy na scenie nie jest jednej miary. Na jednym krańcu postawiłbym pana młodego, który się najpowierzchowniej upaja — własnemi słowami i czyha na tematy literackie, na drugim gospodarza, który sam, żyjąc długo pod strzechą, mniej uderzony jest niezwykłem weselem, mniej pobudzony li tylko daną chwilą, ale w swych marzeniach zrosły z przekonaniem, że podźwignąć Polskę, tylko lud wiejski zdoła. Z tego powodu powtarzam, wydaje mi się, iż gra powinna tu być w początku mniej nerwową.

m.

Przegląd polityczny.

Strejk polityczny przed sądem. Tow. Edward Bernstein, poseł do niemieckiego parlamentu, gorliwie propaguje ideę politycznego strejku masowego.

Ostatnio bronił Bernstein znaczenia i skuteczności strejku politycznego na zebraniu wyborców swych we Wrocławiu. Strejk ten Bernstein polecał jako środek demonstracyjny, właściwy szczególniej dla bronienia ludu przed takimi projektami praw, jak ograniczenie prawa wyborczego i opodatkowanie środków spożywczych pierwszej potrzeby. Bernstein zgadza się, że przy strejku politycznym łatwo dojść może do ostrego starcia, kończącego się krwi przelewem, ale utrzymuje jednocześnie, że socyaliści, pomimo całej swej miłości pokoju, nie powinni się cofać przed taką możebnością. „Pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki“ — mówił Bernstein, wykazując zarazem, że ofiary musiały usłać drogę każdemu wielkiemu dziełu, jak zwycięstwu rewolucyi francuskiej i pierwszej kampanii o rozszerzenie prawa wyborczego w Anglii.

Przemówienie Bernsteina zamieszczone zostało następnie we wrocławskim organie partyjnym. Pomimo tego, że na zgromadzeniu obecni byli dwaj urzędnicy policyjni i w słowach Bernsteina nie znaleźli nic zdrożnego, prokurator państwowy uznał je po przeczytaniu za występne. Nie wiadomo jednak dlaczego, zamiast oskarżyć wprost Bernsteina, zaskarżył redaktora „Volkswacht“ tow. Löbe'go za zamieszczenie inkryminowanego przemówienia. Za powód do oskarżenia służyło rzekome „podburzanie do nienawiści klasowej“.

Dnia 21 b. m. tow. Löbe stanął we Wrocławiu przed sądem. Zarówno oskarżony, jak i Bernstein, który pozwany był jako świadek, wykazali, że w przemówieniu nie wzywano tłumów do użycia gwałtu w razie wybuchu strejku politycznego, ale podnoszono, że tłumy te z użyciem siły przeciwko nim samym liczyć się muszą.

Prokurator nie dał się jednak przekonać i utrzymując, że mowa Bernsteina „wyzywała niebezpieczeństwo rewolucyi, pełnego gwałtów powstania“, żądał skazania podsądnego na 200 marek grzywny. Sędziowie jednak okazali się bardziej umiarkowani i tow. Löbe'go uniewinnili. W motywach zaś wyroku oświadczyli, że dążnością przemówienia Bernsteina było wzywanie robotników do spokoju, rozwagi, do nieuciekania się do żadnych gwałtów.

KRONIKA.

Związek pomocy dla więźniów politycznych został w czerwcu b. r. utworzony w Warszawie przez zlanie się dwóch dawniejszych organizacyj tego rodzaju. Wówczas Związek ten wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

„Wobec coraz krwawszej walki z rządem, wobec wzmagającej się ilości ofiar w szeregach bojowników naszych, wobec przepełnienia kazamat więziennych ich jękiem, a mieszkań ich rodzin nędzą, sprawa moralnej i materyalnej pomocy więźniom politycznym i ich rodzinom stała się sprawą pierwszorzędnej wagi.

Na pomoc tę z wiarą i godnością oczekują ci, którzy już cierpią. Na pomoc tę liczą z ufnością i spokojem ci, którzy polecając jej rodziny swoje, śmiało zaciągają się w szeregi walczących na śmierć i życie dla dobra społeczeństwa.

Pomoc ta musi rozwijać się, wzmagać, zwyciężać wszelkie trudności — i zjawiać się w porę wszędzie, gdzie jej trzeba — powinna być przeto odpowiednio zorganizowaną. Myśl połączenia się wszystkich kas partyjnych w jedną, ogólną kasę bezpartyjną przyniosła już w tym kierunku pożądane w praktyce rezultaty. Prawie wszystkie kasy partyjne zostały rozwiązane, a więźniowie polityczni — ześrodkowani przeważnie koło „ogólnej kasy pomocy dla więźniów politycznych“ i około „związku czerwonego krzyża“. Obecnie dla zogniskowania wszystkich spraw pomocy więziennej w jedną całość, dla przeprowadzenia ściślejszej organizacyi wewnętrznej, dla wzmocnienia intenzywności wspólnej pracy — dla objęcia siecią jednolitej działalności, większych środków i szerszych rozmiarów, dla udoskonalenia techniki systemu i sposobów spieszenia z pomocą, dla zdobycia większej jeszcze sprężystości i energii w nieustającej walce z przeciwnościami, obie powyższe instytucye tworzą nową organizacyę pod nazwą: „Związek pomocy dla więźniów politycznych“.

Ponieważ zagraniczne instytucye pomocy dla więźniów i emigrantów politycznych przelewały dotąd większą część swoich funduszów do tych właśnie dwóch instytucyj, ale do każdej z nich oddzielnie — przeto po utworzeniu się z nich jednej, wspólnej i ogólnej, całość naszych spraw więziennych ogarniającej organizacyi, fundusze te odtąd wpływać będą niepodzielnie do nowego „Związku pomocy“. W ten sposób zjednoczenie tych dwóch instytucyj spowoduje jeszcze rozleglejsze, na całej linii istotne zespolenie wszystkich instytucyj i osób na polu pomocy naszym więźniom politycznym pracujących.

„Związek“ ten bezwzględnie bezpartyjny i na zasadach samopomocy społecznej zorganizowany, działalnością swoją ogarniać będzie nietylko Warszawę, lecz kraj cały i nieść będzie pomoc bez żadnych różnic wszystkim więźniom politycznym i ich rodzinom w Królestwie Polskiem zamieszkałym.

Pomoc ta powinna być natychmiastowa, wszechstronna i najrozleglejsza.

Zawiadamiając o tem nasz ogół, powołujemy go do współudziału z nami. Gdy bój o najwyższe ideały ludzkości wszedł w okres krwawy i decydujący, gdy starły się pierś o pierś walczące szeregi, gdy po rozpaczliwej walce wróg chwiać się zaczyna, gdy na miejsce poległych ofiar najlepsze siły idą do boju po ostateczne zwycięstwo — by w nadludzkim wysiłku wbić na szczycie szczytów sztandar tryumfu idei nad okrutnym ducha gwałtem, społeczeństwo powinno wyprężyć całą moc swoją, jak cięciwę łuka, aby prześcigać się w niesieniu pomocy bohaterom swoim. Niech ci, którzy w walce czynnej nie biorą dziś udziału, niosą przynajmniej pomoc tym, którzy i dla nich walczą i giną; niech chociaż w ten sposób okupią przyszłe z wywalczonych praw korzystanie! Żądamy od społeczeństwa pomocy dla bojowników naszych, żądamy zaspokojenia najpierwszych potrzeb ich rodzin, żądamy duchowego z nimi współżycia i współdziałania! Żądamy! Niechaj żądanie nasze szeroko się rozlega i echo w sercach budzi!

Wobec walk obecnych które pociągają za sobą olbrzymie ofiary, przypominamy dziś tę sprawę społeczeństwu.

Pośrednictwo w sprzedaży owoców. Porozumienie producenta z konsumentem lub kupcem nie przez pośredników, którzy radziby wyzyskać obie strony, ale całkiem bezinteresownie, z celem służenia publicznej sprawie, postawiło sobie już od lat kilku jako cel Towarzystwo Ogrodnicze w Krakowie. Urządzane kilkakrotnie targi okazały się niedostateczne, tylko stała pomoc dać może pożądane rezultaty. Tego rodzaju pomocy podjęło się Towarzystwo Ogrodnicze.

Pomoc w sprzedaży jabłek i gruszek wejdzie w życie z dniem 15 września b. r. i odbywać się będzie w lokalu Towarzystwa Ogrodniczego (Gołębia 18), w godzinach biurowych (od 6—8).

Ponieważ zysk z tego rodzaju akcyi wyciąga tylko hodowca, Towarzystwo zaś, biorąc na siebie trud i koszta, nie może ponosić ryzyka, hodowcy zobowiązać się muszą do wykonania pewnych warunków. Podaje je formularz, którego dostarcza zgłaszającym się Towarzystwo.

Dobrana para. Z Sambora piszą nam: W tutejszej drukarni niecennikowej p. Herciga Wiesenberga zaszedł wypadek charakterystyczny dla naszych stosunków. P. Wiesenberg, który nigdy w życiu czcionkami nie manipulował, przez różnego rodzaju konszachty z p. komisarzem uzyskawszy koncesyę, otworzył sobie motorową drukarnię, a chcąc jak najrychlej spłacić koszta jej zakupna, obciąga w najbezczelniejszy sposób na płacy robotnikom. I tak ustanowił on w swojej drukarni ustny regulamin, według którego robotnicy spaźniający się o 5 minut muszą odrobić pół dnia darmo, zaś o 10 minut cały dzień. Tow. Ochsenhorn i Kolin zatrudnieni w tej drukarni jako zecerzy, nie mogąc już dłużej znosić takiego wyzysku, oświadczyli, iż w takich warunkach pracować nie będą. P. W., nawymyślawszy obu towarzyszów, uciekł się pod opiekę koncepisty p. Gostkowskiego, ten sypnął całą kopę gróźb na „nieprawomyślnych“ zecerów, ale bez skutku. Na drugi dzień udali się obaj towarzysze do p. W. z prośbą o wydanie im książek robotniczych. To już do pasyi przyprowadziło p. W., nie mogąc ego pojąć, jak robotnicy mogą nie chcieć spłacać jego drukarni i ze wściekłości uderzył tow. O. w twarz. Pani Wiesenbergowej było tego zamało, pobiegłszy za tow. O., zaczęła w sieni okładać go laską. Razy były tak ciężkie, że świadectwo lekarskie, spisane przez lekarza sądowego w 3 dni po zaszłym wypadku, stwierdza ciężkie pobicie.

Tow. O. i K., nie czując się bezpiecznymi na ulicy, gdyż inspektor policyjny p. Uywary (sokół!), usłużny na każde zawołanie druhów-sokołów, do których i p. Wiesenberg należy, urządzał na nich nagonkę, tak że przez 2 dni musieli pozostawać w stowarzyszeniu. Zniecierpliwiony p. inspektor, zwłaszcza że mu p. W. nie dawał spokoju i do stowarzyszenia nasłał policyanta, by stamtąd obu towarzyszów ściągnąć, ale obecny tamże tow. Weintraub w delikatny sposób go wyprosił.

Z czarnego światka. „N. Głos przemyski“ pisze: Wzorowy „świaszczennyk“ wykonuje pasterstwo dusz w Michowej koło Dobromila. Ks. Piotr Łuczeczko, takie jest nazwisko zacnego kapłana, który jest przedmiotem utrapień powierzonych swej pieczy parafian. Jeszcze przed 3 laty odniosła się gmina z zażaleniem na niego do tutejszego gr.-kat. konsystorza biskupiego i wtedy ks. Łuczeczko przebłagał gniew Michowian, złożywszy solenne zapewnienie poprawy. Lata mijały, a ksiądz proboszcz się nie zmienił. Owszem pojmując na swój sposób swój duchowny urząd, wymyśla od złodziei, batyarów i t. d. swoim owieczkom. Każdą mszę lub nabożeństwo poprzedza uroczyste „mordobicie“ jakiego parafianina, wykonane z prawdziwym artyzmem przez ks. Łuczeczkę.

Teraz jednakowoż przebrała się już miarka maltretowanym włościanom i przez osobno wydelegowaną deputacyę gminną z Michowej i należącego do tej parafii Wełykiego zanieśli w tych dniach żałobę do gr.-kat. konsystorza z prośbą o przeniesienie z ich wsi ks Łuczeczki. Gdyby ta prośba nie została przez konsystorz wysłuchaną, to grożą Michowianie gremialnem przejściem na obrządek rzymsko-katolicki.

Policya w Insbruku w Tyrolu ma teraz dużo do czynienia z okazyi przejazdu cesarza na manewry do południowego Tyrolu; szuka za anarchistami i aresztuje na prawo i lewo, kto jej tylko w ręce wpadnie. Szczególnie upatrzyła sobie coś do włoskich robotników i w przeciągu kilku dni aresztowała 11, między nimi kilku ojców rodzin. Sądy insbruckie pracują też gorliwie, przeprowadzają codziennie rewizye w „podejrzanych“ lokalach, a przypadkowo zapewne są to lokale towarzystw socyalistycznych. Mówią wprawdzie w Insbruku, że z zakończeniem się manewrów ustanie też gorliwość władz w tropieniu „anarchistów“, nie chcemy jednak wierzyć, aby sądy i policya bezpotrzebnie zamykały ludzi ot tak sobie. Podróże monarchów zawsze coś kosztują, dlaczego więc robotnicy nie mieliby ponosić części kosztów? Kilka dni kozy nikogo jeszcze nie zabiły.

Obligacye płatne w niebie. Mnichy z zakładu misyjnego „Betleem“ w St. Ludwig (Alzacya) wymyślili arcy-humbug, idąc za wzorem naszych jezuitów, którzy wsławili się biletami jazdy do nieba. W jednym i drugim wypadku rozchodzi się o wyłudzenie grzesznego złota, za wszelką cenę, a przy jaknajmniejszym wysiłku. Misyonarze z St. Ludwig eksploatują ciemną ludność sklerykalizowaną w Alzacyi, wciskając jej „obligacye św. Antoniego z Padwy“. Są to świstki papieru, zaopatrzone wizerunkiem „świętego“ oraz następującym tekstem:

„Serya... kupon... Zakład misyjny Betleem z Sanct Ludwig (Alzacya). Obligacya Nr.... Kupon za 50 fenigów, za gotówkę tutaj na ziemi a wypłacalny w niebie, przy kasie świętego Antoniego. N.B. Nabycie tego kuponu uprawnia do otrzymania małego posążku metalowego św. Antoniego z Padwy“.

Czyż można sobie wyobrazić bardziej bezczelne i idyotyczne łajdactwo? Nie ulega wątpliwości, że znajdzie się sporo naiwnych, którzy dadzą się wziąć na ten klerykalny kawał i nakupią masę kuponów po 50 fenigów, aby otrzymać obligacyę, która kiedyś po najdłuższem życiu wypłaconą zostanie w niebie z procentami, oraz procentami od procentów! Że jednak rząd niemiecki, który wrzekomo kroczy na czele cywilizacyi, zezwala klechom uprawiać tego rodzaju oszustwo, to jest okolicznością bardzo charakterystyczną. Kryminał byłby najwłaściwszem miejscem dla tych próżniaków w habitach, którzy oszukują naiwne owieczki swojemi obligacyami na niebo. Niechajby się tam potem modlili do tego św. Antoniego o uwolnienie z kryminału. Czy kler nie sądzi, że tego rodzaju łotrowstwa całkowicie go dyskredytują i uwłaczają w najwyższym stopniu naukom chrystusowym?

Proces o obrazę majestatu Leopolda II wytoczyła prokuratorya brukselska posłowi do parlamentu tow. Meysmansowi. Jest to rzadki w Belgii wypadek, gdyż ostatni tego rodzaju proces odbył się w r. 1886 przeciw posłowi tow. Anseelemu, zakończony uwolnieniem.

Majestat Leopolda II, zwanego popularnie Cleopoldem (od metresy Cleo de Merode), lub też „la poupole“, obrazić miał tow. Meysmans artykułem dziennikarskim, którego treść po dwadzieściakroć obiegła prasę belgijską. Ton inkryminowanego artykułu nie jest wcale gwałtowniejszym lub ostrzejszym od tonu, jakiego zazwyczaj używa prasa przeciw królowi.

Klerykalny rząd wdrożył dochodzenie w czasie feryj wakacyjnych parlamentu, ponieważ w czasie trwania sesyi izba nie zezwoliłaby na to. Ponieważ jednak dochodzenie nie może być ukończone przed październikiem, więc przeliczy się rząd w swej rachubie. Parlament belgijski, w którym zasiada 30 socyalnych demokratów wystąpi energicznie w obronie swobód demokratycznych.

Moskiewska gospodarka. „Kijewskije otkliki“ piszą: „Mukdeńska prowincya oddawna przeszła w ręce Japończyków, tymczasem w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych“ z dnia 8 lipca r. b. ogłoszono tymczasowy etat kancelaryi roryjskiego komisarza wojennego w prowincyi mukdeńskiej. Kancelarya jego składa się ze 169 ludzi i utrzymanie jej wynosi na rok do 40.000 rubli. Do kancelaryi zaliczony jest konwój wojskowy przy komisarzu, składający się z 2 podoficerów i 44 szeregowców: 30 pieszych i 14 konnych. Zarząd okręgowego pomocnika komisarza wojennego prowincyi mukdeńskiej składa się z 39 osób, utrzymanie których wynosi około 15.000 rubli rocznie.

Spis rozpraw przed sądem przysięgłych w Krakowie w miesiącu wrześniu odbyć się mających: Dnia 16. Kazimierz Braun o zbrodnię przeciw moralności, oraz Katarzyna Klimczak o zabójstwo. 17. Benedykt Grucer i Józef Lewicki o zabójstwo. 19. Władysław Pisecki o morderstwo własnej żony i dzieci. 20. Józef Kowalcze o kradzież (jest to specyalista od kradzieży po klasztorach). 21. Koszatka i spółka, listonosze z prowincyi o kradzież listów. 25. Natan Mangel o zgrodnię przeciw moralności.

Dnia 1 października rozpocznie się wyznaczony na 14 dni proces przeciw Angelusowi i spólnikom o znane sprawki w urzędzie zastawniczym. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Trzaskowski, oskarżać prokurator Tokarz.

Anastazy Holik, zegarmistrz, znany z procesu konduktorów kolejowych, stanie przed trybunałem przysięgłych w Krakowie dnia 6 września, oskarżony o zakupno kolii brylantowej, skradzionej z wagonu pakunkowego na szkodę hr. Borkowskiej. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Raczyński, oskarżenie wnosi substytut prokuratoryi dr Obtułowicz, a jako główny świadek obciążający zeznawać będzie b. konduktor Pilawski, odsiadujący obecnie karę 6 letniego więzienia na Wiśniczu.

Rozprawa sądowa przeciw 6 konduktorom, obwinionym o drobne kradzieże kolejowe, odbędzie się 31 b. m. przed zwykłym trybunałem w Krakowie. Rozprawie przewodniczyć będzie radca Ferens, oskarżenie wnosi zastępca prokuratoryi dr Obtułowicz. Klasycznym świadkiem obciążającym będzie konduktor Sredniawski, odsiadujący obecnie karę w Wiśniczu.

Samobójstwo. W sobotę odebrał sobie życie przez powieszenie się na drzewie na plantacyach miejskich 30 letni zarobnik Kühn. Powód nieznany.

Pożar na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą: Miejscowość Sipko w komitacie Trenczyn spłonęła. Ocalało kilka domów. Przeszło 100 rodzin pozostało bez dachu w największej nędzy.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek 29 b. m.: „Dziady“, sceny dram. w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Środa 30 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek 31 b. m.: „Kordyan“, poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Piątek 1 września: Rozpocznie prolog z „Dyktatora“, J. Żuławskiego, nastąpi „Na zawsze“, dramat w 4 aktach Lucyana Rydla.

Sobota 2 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. Savage'a.

Niedziela 3 września: „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny w 5 aktach Juliusza Słowackiego.

Z CARATU.

Stan wojenny w Królestwie.

Warszawa, 28 sierpnia. (Warsz. ag.). U Bormana i Szwedego wojsko nie wypuszcza nikogo prócz pracowników biurowych, którzy za każdym razem podlegają rewizyi. Zarząd fabryczny sprowadza dla robotników żywność z taniej kuchni, a na posłanie dla nich sprowadził zapas słomy. Dwóch inżynierów sprowadziło sobie łóżka i pościel, aby czuwać nad fabryką i w razie potrzeby dać pomoc osaczonym.

Warszawa, 28 sierpnia. (Warsz. ag.). Śledztwo w fabryce Bormana i Szwedego trwa w dalszym ciągu. Fabryka otoczona jest wojskiem, które dotąd nikogo nie wypuści z fabryki, dopóki uwięzieni tam robotnicy **nie wskażą tych, co wywiesili czerwoną chorągiew na fabryce.** Czternastu zagranicznych poddanych odstawiono do granicy, **50 robotników zesłano porządkiem administracyjnym do odleglejszych gubernij.** W fabryce stale przebywa karetka Pogotowia ratunkowego, chorych robotników nie wolno odwozić do domu.

Warszawa, 28 sierpnia. (Warsz. ag.). Sprzedaż uliczna gazet prawie ustała z powodu aresztowania wielu chłopców nie posiadających odpowiednich pozwoleń.

Aresztowania i rewizye.

Warszawa, 28 sierpnia. (Warsz. agencya). W dzielnicy robotniczej odbywają się ciągłe rewizye. Także na ulicach nie ustaje rewidowanie.

Warszawa, 28 sierpnia. (Warsz. agencya). Wielu żebraków, złodziei, a także i robotników, nie posiadających legitymacyj, uprawniających do zamieszkiwania w Warszawie, uciekło i ukrywa się w okolicznych wsiach. W Wiązownie pod Wawrem zebrała się znaczna liczba uciekinierów, których otoczyło przybyłe wojsko i wielu aresztowało.

Pogłoski o pogromach.

Otwock, 28 sierpnia. (Warsz ag.). W Otwocku, gdzie bawi na letnim pobycie kilkaset rodzin żydowskich, rozeszła się pogłoska o mających nastąpić pogromach antysemickich. Wśród żydów wskutek tego panika.

Wzmocniona ochrona w Kownie.

Kowno, 29 sierpnia. Wczoraj zawieszono nad gubernią na pewien czas stan wzmocnionej ochrony.

Stan wojenny w Białymstoku.

Białystok, 29 sierpnia. (Warsz. ag.). W najbliższym czasie nastąpić ma ogłoszenie stanu wojennego.

Stan wojenny w Kurlandyi.

Mitawa, 28 sierpnia. (Warsz. ag.). **Ogłoszono tutaj stan wojenny.**

Demonstracya w Sosnowcu.

Katowice, 29 sierpnia. Do „Katt. Ztg“ donoszą, że w Sosnowcu robotnicy urządzili wielką demonstracyę. Przeciągali z czerwonymi sztandarami ulicami, śpiewając pieśni rewolucyjne. Policya ani wojsko nie stawiało przeszkód.

Zamach na policmajstra w Częstochowie.

Katowice, 29 sierpnia. „Katt. Ztg.“ donosi z Częstochowy, że onegdaj wieczorem wykonano zamach na policmajstra. **Policmajster został przez bombę rozerwany.** Kilka osób przechodzących rannych. Sprawca zamachu zbiegł.

Bomba w Rydze.

Z Rygi donoszą: Onegdaj rzucono tutaj na budynek banku narodowego bombę, która eksplodowała wśród strasznego huku. Budynek banku jest prawie zupełnie zniszczony. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z ludzi nie padł ofiarą wybuchu. Tylko pewien policyant został lekko zraniony. Sprawca zamachu uszedł.

Rewolucya na Sybirze.

Do „Magdeburger Ztg.“ telegrafują: Z Irkucka i z Tobolska donoszą, że w wielu miejscowościach Sybiru wybuchła rewolucya. **W Tomsku zastrzelono tamtejszego gubernatora w jasny dzień na ulicy.**

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis, 29 sierpnia. Jak urzędownie donoszą, podczas niepokojów w miejscowości Mczadiszdszwarl, w okręgu Duszart, zostało 7 osób zabitych, a 12 ranionych. Chłopi odmówili tam właścicielowi dóbr ks. Bagration-Muchranskiemu oddania przynależnej mu części zbioru żniw. Gdy uwięziono trzech przywódców, chłopi zebrali się i usiłowali przemocą ich uwolnić. Wyruszyło pół kompanii strzelców i kilku kozaków.

Niebawem przybyło około 1000 chłopów do dóbr księcia i domagało się zwrotu zboża, grożąc kijami i widłami. Chłopi oświadczyli naczelnikowi okręgowemu, że nadal nie będą właścicielowi dóbr składać danin. Gdy oficera kozaków raniono wystrzałem w głowę, dał tenże komendę do strzelania i ataku na tłum. Po pierwszych strzałach kozaków tłum się rozproszył. Kiedy potem około 200 chłopów przybyło z okolicznych gór, zwrócili się przeciw nim kozacy. Dobra książęce są obsadzone wojskiem. W jasny dzień został jeden kozak z zasadzki zabity. W dwa dni potem został ks. Bagration zraniony dwoma wystrzałami.

Mobilizacya.

Petersburg, 29 sierpnia. Wystosowany do ministra wojny ukaz cara, zarządza celem wzmocnienia armii na dalekim Wschodzie mobilizacyę w niektórych dystryktach gubernij: Wilno, Grodno, Kurlandya, Inflanty, Peruwiatka, Symbirsk, Saratow, Orenburg, Astrachan i Ufa. W mobilizacyi zostali wciągnięci także dońscy kozacy. Ukaz zarządza dalej mobilizacyę koni w niektórych dystryktach gubernij: Petersburg, Nowogród, Psków, Inflanty, Tambowsk, Warszawa, Siedlce, Lublin, Radom, Grodno, Kijów, Połtawa, Kursk, Czernigów, Wołyń, Podole, Siewr, Jekaterynosław, Besarabia i Taurya.

Amnestya.

Magdeburg, 29 sierpnia. Do „Magdb. Ztg“ telegrafują z Petersburga, że wkrótce pod naciskiem rozmaitych uchwał ziemstw i dum pojawi się manifest, ogłaszający powszechną amnestyę, od której wykluczeni będą sprawcy zamachów.

Przed wyborami do dumy.

Petersburg, 29 sierpnia. Dziś ma się odbyć pierwsze posiedzenie komisyi dla spraw dumy pod przewodnictwem hr. Solskiego. Komisya zajmie się naprzód sposobem wyborów, instrukcyami dla urzędów, które mają wyborami kierować. Ma ona głównie oznaczyć, czy dla postępowania przy wyborach wydać należy stałą ustawę, czy też tylko prowizoryczne postanowienia, a stałą ustawę pozostawić uchwaleniu przez dumę. Dalej ma komisya zastanowić się nad kwestyami: w których miejscach można pozwolić na zebrania przedwyborcze, o ile zgodzić się można na wolność słowa na tych zebraniach i kto za nie ma ponosić odpowiedzialność.

Rokowania pokojowe

Paryż. 28 sierpnia. Wszystkie doniesienia dzienników w sprawie pertraktacyi pokojowych brzmią pessymistycznie. Dzienniki zapewniają, że car godzi się na podział Sachalinu, odrzuca jednak wszelkie odszkodowanie wojenne.

Paryż. 28 sierpnia. W dzienniku „Aurore“ wzywa Clemenceau prezydenta republiki, aby przyłączył się do usiłowań Roosevelta w sprawie umożliwienia pokoju między Rosyą a Japonią. To co Francya dotychczas uczyniła jest niewystarczającem. Usiłowania Rouviera i francuskiego ambasadora w Petersburgu należy uważać jako nieudałe. Loubet miałby obecnie sposobność godnego zakończenia swojej prezydentury.

Portsmouth, 28 sierpnia. Na prośbę Takahiry, który oświadczył, że nie otrzymał jeszcze żadnych wiadomości z Tokio, zbierze się konferencya pokojowa dopiero we wtorek o godz. 4 po południu.

Portsmouth, 28 sierpnia. (Biuro Reutera). Są oznaki, że Japonia jutro uczyni nowe propozycye, które przedłużą konferencyę o kilka dni. Takahira odbył wczoraj konferencyę z Wittem w jego pomieszkaniu. Takahira prosił o konferencyę zaraz po obiedzie, lecz na prośbę Wittego odbyła się ona dopiero o godzinie $8^1/_2$ wieczorem.

Londyn, 28 sierpnia. Biuro Reutera dowiaduje się z Tokio pod datą dzisiejszą: Właśnie odbywa się w Tokio posiedzenie rady specyalnej, w której biorą udział członkowie gabinetu i tak zwani starsi mężowie stanu. Omawiane jest nowe położenie polityczne w konferencyi pokojowej.

Portsmout, 29 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Takahira oświadczył w interwiewie, że położenie nie jest całkiem bez nadziei, ale prawie beznadziejne.

Jak słychać, delegaci zgodzili się nie odbywać posiedzeń, dopóki nie nadejdzie odpowiedź Japonii na oświadczenie, które można uważać za ultimatum Rosyi. Możliwem więc jest, że konferencya nie zbierze się przed środą lub czwartkiem.

Pogłoska, że Roosevelt ponownie starał się wpłynąć na mikada, utrzymuje się ciągle.

Nowy Jork, 29 sierpnia. „Associated Press“ dowiaduje się z Portsmouth, że Roosevelt otrzymał już przed kilku dniami upoważnienie od Japończyków do porzucenia żądań o odszkodowanie lub zwrot kosztów wojennych, jakoteż w sprawie zwrotu Rosyi północnej części Sachalinu. Sumę miałby ustanowić mieszany sąd rozjemczy. O tem zawiadomił Rosyę amerykański ambasador w Petersburgu. Odpowiedź cara ma być częściowo zadowalniającą Witte zaakceptował to stanowisko i wyraził zdanie, że Rosya musi coś zapłacić w formie odkupu.

Wiedeń, 29 sierpnia. Do „N. W. Tagbl.“ telegrafują z Petersburga: Zauważyć tu można nowe symptomata, przemawiające na korzyść pokoju. Pewien wysoki urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych powiedział mi, że stronnictwo wojenne traci codziennie na wpływie. Rząd koniecznie chce przed zebraniem się „dumy“ zlikwidować kwestyę wojenną, aby uniknąć niemiłej kontroli. Bułygin pozostanie na urzędzie aż do ukończenia wstępnych prac w sprawie zebrania się dumy.

Tokio, 29 sierpnia. (B. Reutera). Nadzwyczajna rada gabinetowa trwała wczoraj od rana go godz. 2 po południu. Jak sądzą obrady te miały na celu powzięcie decyzyi co do dalszej wojny lub zawarcia pokoju. Stolica jak poprzednio tak i teraz jest spokojną.

TELEGRAMY.

O powszechne prawo wyborcze.

Budapeszt, 28 sierpnia. Partya socyalno demokratyczna urządziła wczoraj w licznych miejscowościach Węgier zgromadzenia ludowe. na których powzięto rezolucye, wzywające koalicyę, aby wyłączywszy żądania na polu wojskowem domagała się przeprowadzenia powszechnego. tajnego prawa wyborczego.

Manewry floty angielskiej na Bałtyku.

Swinemünde, 29 sierpnia. Przybyła tu I. i II. eskadra floty niemieckiej. Admirał niemiecki złożył admirałowi angielskiemu wizytę na pokładzie okrętu angielskiego, poczem nastąpiła rewizyta. Wczoraj rano przybyło do portu pięć angielskich kontrtorpedowców.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Krawieckie biuro pośrednictwa pracy w Krakowie** zakłada od 1 września organizacya zawodowa. Poszukujący pracy jakoteż potrzebujący robotników zgłaszać się będą mogli codziennie od 8 do 10 wieczorem, w niedziele i święta od 10 do 12 w południe w stowarzyszeniu krawców (Mały Rynek 6, I p.). Regulamin biura jest następujący: 1. Korzysta z biura każdy należący do organizacyi, nieczłonek może tylko raz dostać posadę. 2. Po przyjęciu do roboty winien zaraz zawiadomić, czy na danem miejscu zostaje, a po 14 dniach, czy zostaje nadal na tej posadzie. 3. Adresu komu innemu oddać nie wolno. Jeśli się komu firma nie podoba, ma oświadczyć, że tam nie pójdzie. 4. Zawiadowcy nie wolno wysyłać więcej jak jednego robotnika na jedno opróżnione miejsce. 5 Zawiadowca musi wiedzieć, jakiego na żądane miejsce ma posłać robotnika. jaka praca i płaca. 6 Pracodawcy nie wolno nadużywać instytucyi przez nieprzyjmowanie robotników, jeśli go zażąda z biura. 7. Pracodawca opłaca 2 K rocznie i ma prawo żądać pomocy przy wyszukaniu robotników. 8. Zamiejscowi pracodawcy nadsyłają koszta podróży dla robotników, opłatę oraz warunki. 9. Niestosujący się do regulaminu nie mogą korzystać z biura. 10. Wszelkie nieporozumienia załatwia zarząd grup.

× **Kraków**. Zgromadzenie metalowców odbędzie się we wtorek 29 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych Mały Rynek 6.

× **Podgórze. Zgromadzenie metalowców** odbędzie się we środę 30 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu stow. „Postęp“, Mały Rynek 4.

× **Wiec krawiecki w Krakowie.** Na piątek 8 września godzinę 10 rano zwołuje komisya cennikowa do sali Związku stow. rob, Mały Rynek 6, II. p., wiec krawiecki, dla omówienia następujących punktów: 1) Jaką drogą można wywalczyć polepszenie warunków ekonomicznych. 2) Położenie ekonomiczne krawców: a) wojskowych; b) męskich; c) konfekcyi damskiej; d) konfekcyi męskiej; e) chałupników. 3) Wybór komisyi cennikowej ze wszystkich działów krawieckich. 4) Wnioski. Obrady odbędą się na podstawie § 2 o zgrom. W obradach wezmą udział towarzysze z prowincyi.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!



„HYDROCHROMIN"

farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub kleistych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzeniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rząd. i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet Hydrochromu w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

Do nabycia we wszystkich większych składach farb.

Prawdziwa tylko wtedy, gdy każda paczka jest zaopatrzona naszą marką ochronną.

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne

dla przemysłu kredytowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

„ZORZA"

ZAKŁAD REPRODUKCYI ARTYSTYCZNEJ

Kraków, ul. św. Krzyża L. 7 ✳ Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism illustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędn. pracom zagranicznym.

Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:

I. ziemne murarskie i pomocnicze,
II. ciesielskie,
III. kamieniarskie,
IV. blacharskie,
V. dekarskie,
IV. kowalskie (dostawę ankier)

do budowy 2-ch szkół mianowicie:

Szkoły wydziałowej przy ul. Kapucyńskiej i Szkoły pospolitej, przy ul. Loretańskiej.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Architekty miejs. (ulica Basztowa 27, II p.) gdzie również otrzymać można formularze ofertowa i wzór oferty.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 4-o września 1905 o godzinie 12 w południe w Budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 22 sierpnia 1905.

Prezydent miasta
w z. *Chyliński.*

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**

Szymona Munka w Zywcu 433

(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna" bardzo dobra	złr.	1.40
funt	„Melange de Moskau" w oryg. opak.	„	2.50
funt	„Imperial" Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
funt	„Okruchy" z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
kilo	Grzybki litewskie tegoroczne	„	3.—

Z BRODÓW!

Herbata z Brodów!

Sklep z kuchenką

zaraz do wynajęcia

Zwierzyniecka l. 21.

Jak **Za darmo**

zegarek nikl. z napisem „System Roskopf Patent" z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek stalowy złr. 2·—, zegarek srebrny system „Roskopf Patent" złr. 4·—, zegarek złocisty system „Roskopf Patent" złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniamy bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. 439

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty **kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.**

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40, II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. — Ceny umiarkowane. 344



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

FABRYKA ZEGARKÓW

w Brüx Nr. 802 (Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25. 3 zegarki zł. 6·50 Tenże z podwójną kopertą złr. 3·50 Niklowy budzik złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4·—, w nocy z świecącą tarczą złr. 1·65, 3 szt. złr. 4·50. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniędzy. 215

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — **Jak, gdzie i kiedy** się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń

Juliusza Leopolda

Budapeszt VII., Erzsébet-kórút 54.

które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY i PLANY DARMO.

233

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężkie i głośne szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i delikatności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. Cenniki darmo i opłatnie.

Kurs przygotowawczy

do szkół średnich, zastępujący naukę w 4-tej klasie szkoły pospolitej, rozpoczynam z dniem 4-go września r. b. Przez zastosowanie nowszych zasad dydaktycznych, umiejszających pracę dziecka, będą mogły pilniejsze dzieci pobierać także początki nauki języka francuskiego.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie od godz. 2 do 4 po południu. 464

MARYA RAMUŁTOWA

ulica Lenartowicza l. 4.

Do Einsiedel obok Liberca w Czechach

zostanie przyjętych 25—30 robotników do kamieniołomów i 25—30 tęgich robotników ziemnych, zarobek dzienny 2.80 do K. 3.50. Czas trwania roboty do grudnia. Kto pozostanie w pracy aż do ukończenia t. j. do końca listopada lub do połowy grudnia, otrzyma zwrot połowy kosztów podróży.

H. Rella & Co.

przedsiębiorstwo budowlane

Wien VIII, Buchfeldgasse 19.

ZOFIA FILIPOWICZ.

PAMIĘTNIK.

Wydanie pośmiertne. — Z portretem.

Cena 80 halerzy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Naprzodu".





CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	215	metrów długi
„Kronprinz Wilhelm"	202	„ „
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	198	„ „

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy**, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować**, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr 510)